

UZASADNIENIE

Powód P. L. wniósł o zasądzenie od pozwanej A. W. kwoty 36 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 8 listopada 2011 r. do dnia zapłaty oraz o ustalenie odpowiedzialności pozwanej za skutki zdarzenia z dnia 15 czerwca 2011 r., podczas którego został pogryziony przez należące do niej psa. Jednocześnie wniósł o zasądzenie od pozwanej kosztów postępowania w według norm przepisanych z uwzględnieniem kosztów zastępstwa procesowego oraz opłaty skarbowej od pełnomocnictwa.

W uzasadnieniu zgłoszonego żądania powód wyjaśnił, że pozwana prowadzi hodowlę psów, natomiast w dniu zdarzenia znajdował się na jej posesji w celu zakupu psa. Podał, że jeden ze znajdujących się na posesji psów rzucił się na niego, a w wyniku pogryzienia przez psa stwierdzono u niego uszkodzenie ścięgien lewej ręki. Powód zaznaczył, że przebyty uraz wiązał się z dolegliwościami bólowymi oraz koniecznością podjęcia specjalistycznego leczenia. Wskazał, iż wystąpił z roszczeniem o zapłatę zadośćuczynienia do ubezpieczyciela pozwanej, który decyzją z dnia 14.12.2011 r. przyznał mu z tego tytułu kwotę 3 500 zł. W ocenie powoda kwota ta nie rekompensowała jego krzywdy. Podniósł, że przebyty uraz wywołał u niego lęk przed obcymi psami. Stwierdził, iż nadal ma problemy z utrzymywaniem przedmiotów w lewej dłoni oraz uskarża się na dolegliwości bólowe. Nadto stwierdzono u niego podejrzenie trwałego uszkodzenia nerwów palcowych. Zdaniem powoda dochodzona pozvem kwota jest adekwatna do zakresu krzywdy, będącej następstwem zaistniałego zdarzenia. Wskazał przy tym, iż w wyniku uszkodzenia ręki wytracił możliwość pracy dorywczej na terenie Niemiec, za co miał otrzymać wynagrodzenie w kwocie ok. 1 500 euro. Powód wyjaśnił, iż w niniejszym postępowaniu dochodzi kwoty 30 000 zł tytułem zadośćuczynienia i 6 000 zł tytułem utraconego zarobku. Końcowo podkreślił, że wezwał pozwaną do zapłaty dochodzonego świadczenia, jednakże ta nie uczyniła zadość jego żądaniu.

W odpowiedzi na pozew (k. 54-57) pozwana A. W. wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powoda kosztów postępowania według norm przepisanych.

W pierwszej kolejności pozwana potwierdziła fakt pogryzienia powoda przez stanowiącego jej własność psa, wabiącego się Whisky Klusująca Sfora rasy myśliwskiej Gończy Polski. Wskazała, iż w miejscu zdarzenia prowadziła hodowlę psów, w związku z czym miejsce to było oddalone od innych zabudowań, a teren oznaczony był tablicami ostrzegającymi o znajdujących się na nim psach. Pozwana zaznaczyła, iż uprzednio ostrzegała powoda o obecności psów oraz konieczności wcześniejszego umówienia spotkania. Podała, że powód przyjeżdżając na jej posesję w dniu 15 czerwca 2011 r. zlekceważył uprzednie uzgodnienia stron co do terminu spotkania w dniu 14 czerwca 2011 r., przybywając tam bez zapowiedzi pod nieobecność pozwanej. Stwierdziła, że wówczas jej pies uwiązany był za pomocą smyczy, jednakże dojrawszy powoda zerwał połączenie pomiędzy karabińczykiem od obroży a smyczą. Podniosła przy tym, że zachowanie psa pozostawało normalną reakcją sterowaną wyłącznie przez jego układ nerwowy. Podnosząc powyższe pozwana stwierdziła, iż po jej stronie nie wystąpiła przesłanka winy, a nawet gdyby uznać, że ponosi za zaistniałe zdarzenie część winy, to powód swoim postępowaniem w znacznej mierze przyczynił się do postania szkody. W dalszej kolejności zaznaczyła, że powód nie przedstawił jakiegokolwiek uzasadnienia dla przyjęcia, aby w istocie w wyniku zdarzenia doznał krzywd, których rekompensata nastąpić winna poprzez zapłatę spornego świadczenia. Pozwana wskazała, że przyczyną niedowładu dłoni powoda mógł być nieprawidłowy przebieg procesu leczenia. Podniosła także, że powód nie przedstawił żadnego dokumentu świadczącego o utracie zarobku.

Postanowieniem z dnia 13 czerwca 2013 r. (k. 63) sąd zawiadomił o toczącym się procesie i możliwości wstąpienia do udziału w sprawie w charakterze interwenienta ubocznego po stronie pozwanej (...) Spółkę Akcyjną w S..

W piśmie procesowym z dnia 15 lipca 2013 r. (k. 87-90) wyżej wskazane towarzystwo ubezpieczeń zgłosiło interwencję uboczną, wnosząc o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz interwenienta ubocznego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

W uzasadnieniu zajętego stanowiska procesowego interwenient uboczny podniósł, że w dniu 15 czerwca 2011 r. pozwana objęta była udzieloną przez niego ochroną ubezpieczeniową od odpowiedzialności cywilnej w życiu prywatnym. Odnosząc się zaś do żądania pozwu wskazał, iż zgłoszone roszczenie z tytułu utraconych korzyści nie zostało przez powoda w żaden sposób wykazane, a jego wysokość została przezeń określona w sposób dowolny. W dalszej kolejności wskazał, iż w toku postępowania likwidacyjnego przyznał i wypłacił pozwanemu kwotę 3 500 zł zadośćuczynienia, co stanowiło odpowiednią rekompensatę za doznana krzywdę. Nawiązując zaś do okoliczności zdarzenia z dnia 15 czerwca 2011 r. stwierdził, że powód poruszając się samowolnie po posesji pozwanej sam naraził się swoim zachowaniem na niebezpieczeństwo ze strony znajdujących się tam psów.

Strona powodowa w piśmie procesowym z dnia 7 sierpnia 2013 r. (k.103-104) wyjaśniła, że kwota 6 000 zł żądana tytułem utraconego zarobku odpowiada kwocie 1 500 euro w przeliczeniu na złotówki według kursu NBP z dnia 7 listopada 2012 r. Zaprzeczyła przy tym, aby w chwili zdarzenia pies pozwanej był uwiązany. Jednocześnie zakwestionował, aby był umówiony z pozwaną na konkretny termin wizyty na jej posesji, wskazał natomiast, iż pozwana zapewniała go, że może przybyć tam w dogodnym czasie.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

A. W. zajmowała się hodowlą psów rasy wyżeł weimarski długowłosej w należącej do niej nieruchomości, położonej w miejscowości K. (gm. K.). Teren posesji z jednej strony okalały budynki mieszkalne i gospodarcze, w pozostałej części pozostawał nieogrodzony. Nieruchomość A. W. położona była na uboczu, w oddaleniu od drogi publicznej. Od innych zabudowań dzieliła ją odległość około 1 km. Przed wjazdem na posesję umieszczone były tabliczki "teren prywatny", a także tabliczka z wizerunkiem psa.

A. W. prowadziła hodowlę samodzielnie, przy czym podczas jej nieobecności psami zajmowali się zamieszkujący z nią członkowie rodziny, tj. rodzice i brat F.. Osobą decyzyjną w sprawach sprzedaży psów była A. W.. Właścicielka hodowli zwyczajowo przyjęła, że wizyty potencjalnych nabywców psów z hodowli poprzedzone były telefonicznym ustaleniem dnia i godziny spotkania. A. W. jednocześnie była właścicielem innych psów znajdujących się na jej posesji.

J. K. był zainteresowany kupnem psa rasy wyżeł weimarski długowłosej. Wówczas jego znajomy P. L. znalazł w internecie ogłoszenie o sprzedaży szczeniaków z hodowli A. W.. P. L. znał J. K., ponieważ wykonywał na jego zlecenie prace na terenie Niemiec. Obydwaj mężczyźni byli również miłośnikami polowań. Na stornie internetowej reklamującej hodowlę A. W. umieszczone zostały jej dane kontaktowe w postaci numeru telefonu a także adresu hodowli. W związku z tym, iż J. K. nie posługiwał się językiem polskim, P. L. telefonicznie skontaktował się z A. W. w celu ustalenia terminu wizyty w jej hodowli. Pierwotnie termin spotkania ustalono na 14 czerwca 2011 r., jednakże P. L. z J. K. nie pojawili w umówionym dniu. Mężczyźni zajechali do hodowli w dniu 15 czerwca 2011 r. w drodze do Niemiec, gdzie P. L. miał wykonywać prace ogrodowe przy domu J. K.. Po przybyciu na miejsce J. K. pozostał w samochodzie, natomiast P. L. wyszedł na zewnątrz w celu znalezienia właścicieli posesji. Wtedy podbiegł do niego znajdujący się na posesji pies myśliwski rasy Gończy Polski, wabiący się Whisky Kłusująca Sfora. Pies ten należał do A. W.. Pies rzucił się na P. L.. Mężczyzna zasłonił się przed atakiem lewą ręką, która została chwycona przez psa. Wówczas do P. L. przybiegli znajdujący się na działce rodzice A. W., M. i J. W.. M. W. odciągnął psa, a następnie opatrzył ranę P. L.. Przebieg zdarzenia obserwował znajdujący się samochodzie J. K.. W czasie zdarzenia A. W. nie była obecna w K., bowiem w tym dniu przebywała w W..

Dowód:

- zeznania świadka R. L. k. 121

- zeznania świadka F. W. k. 122-124

- zeznania świadka M. W. k. 124-125, 159-160

- zeznania świadka J. W. k. 160-162

- zeznania świadka P. A. k. 162
- zeznania świadka I. G. k. 162-163
- zeznania świadka J. B. k. 163-164
- zeznania świadka J. K. wraz z tłumaczeniem k. 243-244a,262-267
- zeznania powoda P. L. k. 294-297
- zeznania pozwanej A. W. k. 301-305
- wydruk ze strony internetowej k. 118 d

Po doraźnym opatrzeniu rany F. W. (brat A. W.) zawiózł P. L. do (...) Publicznego Szpitala (...) w S., gdzie oczyszczono ranę i założono opatrunek, a następnie do (...) Publicznego Szpitala (...) w S.. W drugim szpitalu u mężczyzny rozpoznano uszkodzenie ścięgna zginacza głębokiego i zginacza powierzchownego palca V ręki lewej, zaburzenia czucia powierzchniowego na opuszcze palca V. Nadto stwierdzono podejrzenie uszkodzenia nerwów palcowych. Z uwagi na mechanizm powstania urazu odstąpiono od zszycia rany i zdecydowano o przeprowadzeniu procesu gojenia otwartej rany z jednoczesnym zastosowaniem leczenia antybiotykowego i przeciwbólowego. Ranę zaopatrzone oraz zalecono konsultację w klinice chirurgii ręki oraz konsultację w Poradnio Chorób Odzwierzęcych, gdzie odstąpiono od szczepienia P. L. przeciw wścieklicznie.

Dowód:

- karta informacyjna k. 8
- karta leczenia ambulatoryjnego k. 9
- karta konsultacyjna k. 11
- historia choroby k. 12-14
- zeznania świadka R. L. k. 121
- zeznania świadka F. W. k. 122-124
- zeznania świadka J. K. wraz z tłumaczeniem k. 243-244a,262-267
- zeznania powoda P. L. k. 294-297

W wyniku odniesionego urazu dłoni lewej u P. L. występowały znaczne dolegliwości bólowe i okresowe skurcze w rzucie V kości śródreżca, utrzymujące się do chwili obecnej. W okresie gojenia rany z powodu ograniczonej funkcji chwytnej ręki w znacznym stopniu ograniczone były możliwości wykonywania przez P. L. czynności wymagających sprawności obu rąk. Wówczas był niezdolny do pracy. W następstwie odniesionych obrażeń, zwłaszcza ze względu na długotrwały okres gojenia się rany, P. L. nie mógł podjąć pracy przy ogrodzie J. K. – zarówno w pierwotnie umówionym terminie jak i w późniejszym czasie. Za przedmiotowe prace miał otrzymać wynagrodzenie w wysokości 1 500 euro.

Proces leczenia ręki P. L. obecnie jest zakończony. Niemniej długotrwałym następstwem zranienia ręki jest upośledzenie palca V ręki graniczące z jego bezużytecznością oraz skurcze w obrębie ręki. Obecnie P. L. odczuwa osłabienie czucia w zakresie paliczka obwodowego, ma przy tym zachowane ruchy przywodzenia i odwodzenia palca V. Nadto nadal okresowo odczuwa bolesność ręki. Palec V wyłączony jest z funkcji chwytnej ręki. Odniesione obrażenia spowodowały u P. L. 5 % trwałego uszczerbku na zdrowiu. Bezpośrednią przyczyną stanu lewej ręki P. L. było uszkodzenie ścięgien oraz powstałe po zagojeniu ran blizny. Aktualnie blizna znajduje się na dłoniowej powierzchni

ręki w rzucie V palca śródreżca, w połowie jej długości biegnie blizna do bocznej krawędzi ręki. Dodatkowo drobna blizna znajduje się na powierzchni grzbietowej ręki. Przebyte przez P. L. choroby w postaci cukrzycy i krwaka mózgu nie powodują wybiórczych porażen mięśni jednego palca.

P. L. jest praworęczny. W związku z przebiegiem zdarzenia z dnia 15 czerwca 2011 r. odczuwa lęk przed dużymi psami. Sam posiada trzy małe psy. Zarówno bezpośrednio po zdarzeniu, jak i w okresie późniejszym powód nie korzystał z pomocy psychologicznej. Dowód:

- karta konsultacyjna k. 13,
- historia choroby k. 14-15,
- zaświadczenie k. 22-23
- pisemna opinia biegłego sądowego z zakresu chirurgii urazowo-ortopedycznej k. 190-193
- pisemna uzupełniająca opinia biegłego sądowego z zakresu chirurgii urazowo-ortopedycznej k. 219
- zeznania świadka J. K. wraz z tłumaczeniem k. 243-244a,262-267
- zeznania świadka R. L. k. 121
- zeznania powoda P. L. k. 294-297

W dniu 15 czerwca 2011 r. A. W. objęta była umową ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej w życiu prywatnym zawartą z (...) Spółką Akcyjną w S.. P. L. zgłosił ubezpieczycielowi szkodę powstałą w następstwie pogryzienia przez psa A. W.. Towarzystwo ubezpieczeń z tytułu zadośćuczynienia za doznaną krzywdę przyznało i wypłaciło P. L. kwotę 3 500 zł. W dalszym toku wymiany korespondencji ubezpieczyciel nie stwierdził podstaw do podwyższenia kwoty wypłaconego zadośćuczynienia.

Okoliczność niesporna, nadto dowód:

- polisa k. 58-59
- załącznik do zgłoszenia wypadku k. 15-16
- decyzja z dnia 09.12.2011 r. k. 17-18
- odwołanie k. 19
- pismo z dnia 24.01.2012 r. k. 20-21.

Sąd zważył, co następuje:

Wywiedzione powództwo okazało się zasadne w części.

W rozpoznawanej sprawie strona powodowa dochodziła kwoty 30 000 zł tytułem zadośćuczynienia z tytułu krzywdy powstałej w następstwie zdarzenia z dnia 15 czerwca 2011 r. oraz kwoty 6 000 zł odszkodowania w postaci utraconych korzyści, jakie powód mógłby osiągnąć, gdyby nie został pogryziony przez psa pozwanej. Nadto strona powodowa sformułowała żądanie ustalenia, że pozwana ponosi odpowiedzialność za skutki przedmiotowego zdarzenia mogące się ujawnić w przyszłości.

Podstawą prawną roszczenia o zadośćuczynienie był art. 445 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c., zgodnie z którymi w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Oceny prawnej zgłoszonego w sprawie roszczenia należało nadto dokonywać

przy uwzględnieniu art. 431 § 1 k.c., zgodnie z którym kto zwierzę chowa albo się nim posługuje, obowiązany jest do naprawienia wyrządzonej przez nie szkody niezależnie od tego, czy było pod jego nadzorem, czy też zabłąkało się lub uciekło, chyba że ani on, ani osoba, za którą ponosi odpowiedzialność, nie ponoszą winy. Przywołana art. 431 k.c. ma charakter szczególny wobec ogólnej podstawy odpowiedzialności za czyn własny i wyłącza zastosowanie art. 415 k.c., jeżeli szkoda została wyrządzona przez zwierzę. W judykaturze i piśmiennictwie powszechnie uważa się, że dotyczy to wyłącznie przypadków, gdy zwierzę spowodowało szkodę „własnym popędem”, a więc spontanicznie, niezależnie od dyspozycji wydawanych mu przez człowieka. Natomiast przepis art. 431 k.c. nie znajduje zastosowania do szkód wyrządzonych przez człowieka, który użył zwierzęcia jako narzędzia do wyrządzenia szkody (np. poszczuł psa, aby ten rzucił się na poszkodowanego i go pogryzł, czy też posłużył się psem do wyniesienia towarów z pomieszczenia, do którego tylko zwierzę mogło się przedostać). W przypadkach intencjonalnego kierowania zwierzęciem dla wyrządzenia szkody stosuje się regulację ogólną art. 415 k.c. (por. wyrok SN z 6 czerwca 1968 r., I CR 148/68, OSN 1969, nr 11, poz. 199, z glosą A. Szpunara, PiP 1970, z. 3-4, s. 608 i n. oraz tenże, Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez zwierzęta i rzeczy, Warszawa 1985, s. 30, a także G. Bieniek (w:) G. Bieniek, Komentarz, t. I, 2007, s. 403 i n.; W. Czachórski (w:) System prawa cywilnego, t. III, cz. 1, s. 595; W. Dubis (w:) E. Gniewek, Komentarz, 2008, art. 431, nb 1; M. Safjan (w:) K. Pietrzykowski, Komentarz, t. I, 2005, art. 431, nb 7; por. jednak krytyczną ocenę takiego ograniczenia zakresu zastosowania art. 431 k.c. - P. Machnikowski, A. Śmieja (w:) System prawa prywatnego, t. 6, s. 496-500).

W niniejszej sprawie niespornym pozostawało, iż w dniu 15 czerwca 2011 r. doszło do pogryzienia powoda przez należącego do pozwanej psa rasy Gończy Polski. Powód utrzymywał przy tym, że do zdarzenia doszło na skutek braku należytego nadzoru nad tym psem. Pozwana z kolei kategorycznie negowała przytoczone twierdzenia, podnosząc, że powód swoim zachowaniem sprowokował agresywne zachowanie psa, albowiem poruszał się po jej posesji bez uprzedniego porozumienia z właścicielką. Pozwana podniosła nadto, iż jej pies był przed zdarzeniem uwiązany. Strony podawały w tym względzie sprzeczne twierdzenia, jednakże zauważyć należało, iż okoliczność ta pozostawała bez znaczenia. Nawet bowiem zakładając, iż pies w istocie pozostawał uprzednio uwiązany, to nie stanowiło to wystarczającego zabezpieczenia przed zerwaniem się psa ze smyczy i swobodnym poruszaniem się po posesji. Fakt pogryzienia powoda był bowiem niesporny – a doszło do tego w wyniku nieskrepowanej możliwości przemieszczania się psa po terenie. Okoliczność, czy uprzednio pies znajdował się na smyczy, czy też w wyniku zerwania nieprawidłowego zabezpieczenia sam się wyswobodził, była zatem bez znaczenia.

Dokonując rekonstrukcji stanu faktycznego sprawy sąd oparł się w całości na przedłożonych dowodach z dokumentów. Żadna ze stron nie kwestionowała ich prawdziwości, ani treści w nich zawartych, a i sąd nie dopatrył się żadnych okoliczności dyskwalifikujących wskazane dowody. Ponadto podstawę ustaleń faktycznych stanowiły osobowe źródła dowodowe w postaci zeznań świadków i stron, a w zakresie wiadomości specjalnych – opinia biegłego sądowego H. M..

Zdaniem sądu analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego jednoznacznie prowadzi do wniosku, iż wina w nadzorze jest niewątpliwa, skoro pozwana nie utrzymała swojego psa na uwięzi i dopuściła do niekontrolowanego kontaktu tego psa z powodem. Na postawie materiału dostarczonego przez pozwaną nie sposób ustalić, że powód własnym, zawinionym zachowaniem, ignorując ostrzeżenia o psie, mając świadomość jego wolnego wybiegu, otrzymując ostrzeżenia o konieczności wcześniejszego kontaktu przed wejściem na teren posesji pozwanej, spowodował zaistnienie zdarzenia. Po pierwsze, pozwana nie wykazała faktu ostrzeżenia go przed agresją ze strony psa. Po drugie nie wykazano, że powód udając się na otwarty teren jej nieruchomości mógł się spodziewać, iż na posesji agresywny pies będzie się znajdował na wolnym wybiegu.

Strona pozwana nietrafnie broniła się argumentem, że umieszczenie tablic „teren prywatny” oraz tabliczki ostrzegającej przed psem stanowiła okoliczność wyłączająca jej winę. Fakt umieszczenia tych tablic potwierdzili w zeznaniach członkowie rodziny pozwanej oraz byli kontrahenci – świadkowie P. A., I. G. i J. B.. Treść, ilość i rozkład tablic w dniu zdarzenia – wyraźnie kwestionowany przez stronę pozwaną – nie mógł być przy tym ustalony bezkrytycznie na podstawie przedłożonego nagrania filmowego, albowiem zostało ono sporządzone przez pozwaną już po zdarzeniu. Wbrew twierdzeniom pozwanej powołanie się na przedmiotowe dowody nie pozwalało wiarygodnie uznać, iż powód został ostrzeżony o tym, że na posesji znajduje się groźny pies, a opuszczając swój pojazd winien był się liczyć z pogryzieniem. Zarówno powód jak i towarzyszący mu J. K. podawali, iż udając się do pozwanej nie

dostrzegli tablic dotyczących agresywnych psów (potwierdzili jedynie umieszczenie tablic „teren porywany”). Powstaje zatem pytanie, czy powód wjeżdżając na otwarty teren posesji pozwanej, na której pozwana prowadziła sprzedaż psów ze swojej hodowli, w sposób obiektywny powinien był się liczyć z tym, że w przypadku opuszczenia samochodu zostanie pogryziony przez psa. W ocenie sądu stawianie powodowi takiego wymogu oznaczałoby oczekiwanie od niego zachowania ponadstandardowego. Należy zauważyć, iż powód przybył na teren posesji pozwanej w ramach prowadzonej przez nią hodowli psów. Miał zatem na uwadze profesjonalny charakter prowadzonej przez nią w tym zakresie działalności. Nadto, adres hodowli był ujawniony na stronie internetowej, przy czym teren posesji pozwanej nie był ogrodzony, a zatem był ogólnodostępny dla potencjalnych kontrahentów. Nawet w sytuacji, gdyby doszło do zastrzeżenia w rozmowie z powodem, iż jego wizyta musiała zostać poprzedzona telefonicznym uzgodnieniem terminu, nie jest bynajmniej sytuacją typową, iż przyjeżdżając na otwarty teren miejsca prowadzonej przez pozwaną działalności gospodarczej, potencjalny kontrahent musiałby się liczyć z dotkliwym pogryzieniem przez jej psa. W tym stanie rzeczy w ocenie sądu powód mógł nie zdawać sobie sprawy z zagrożenia.

Jednocześnie przy ocenie stopnia winy pozwanej nie mogło umknąć uwadze sądu, że pies pozwanej nie znajdował się w zamknięciu. Pozwana nie wykazała przy tym, aby był on uwiązany. Jak wcześniej wskazano, rzecz jednak w tym, iż nawet w przypadku gdyby w istocie pies znajdował się na smyczy, to zabezpieczenie zastosowane przez pozwaną okazałoby się dalece nieadekwatne dla siły psa, z czego pozwana powinna sobie zdawać sprawę, zawodowo trudniąc się hodowlą psów.

Reasumując poczynione powyżej rozważania sąd uznał za wykazane, że do pogryzienia powoda przez psa pozwanej doszło na skutek nienależytego sprawowania nadzoru przez pozwaną nad swoim psem. Przyjmując za podstawę rozstrzygnięcia przedstawione powyżej zapatrywania prawne sąd stanął zatem na stanowisku, że pozwana ponosi odpowiedzialność za następstwa zdarzenia z dnia 15 czerwca 2011 r., a tym samym, że dochodzone pozwem roszczenie o zadośćuczynienie co do zasady zasługuje na uwzględnienie.

W tej sytuacji należało przejść do ustalenia stopnia doznanej przez powoda krzywdy. Ocena twierdzeń powoda, co do stanu jego zdrowia, a w konsekwencji rozmiaru doznanej krzywdy, musiała być dokonana przy użyciu wiedzy specjalnej. Informacje tego rodzaju sąd zgodnie z dyspozycją art. 278 §1 k.p.c. może zaś pozyskiwać wyłącznie za pośrednictwem opinii biegłego sądowego.

Sąd ocenił sporządzoną w sprawie opinię biegłego jako całkowicie przekonującą. Wywody przedstawione przez biegłego były w ocenie sądu wyczerpujące i spójne. Zostały one sformułowane przez osobę dysponującą odpowiednią wiedzą specjalistyczną i doświadczeniem zawodowym. Sąd uznał, że biegły sporządzając opinię oparł się na całokształcie zebranego w sprawie materiału dowodowego, w tym dokumentacji medycznej i badaniu powoda, wywodząc na tej podstawie logicznie uzasadnione wnioski i wiążąc je z przedstawionym w opinii procesem rozumowania. Pozwany zakwestionował prawidłowość ustaleń co do ograniczeń chwytności lewej ręki powoda. Wniósł także o sprecyzowanie opinii odnośnie osłabienia ręki. Zarzucił również, że biegły w swoich wywodach nie uwzględnił wpływu przebytych chorób powoda na stan jego ręki. W pisemnej opinii uzupełniającej biegły wyczerpująco i jednoznacznie odniósł się do zastrzeżeń strony pozwanej, wyjaśniając, iż przebyte przez P. L. choroby nie mogły spowodować wybiórczych porażań mięśni jednego palca. Wskazał jednocześnie, że przyczyną upośledzenia funkcji V. palca było uszkodzenie ścięgna zginacza głębokiego i zginacza powierzchownego palca V ręki lewej. W ocenie sądu wnioski opinii biegłego były spójne i zostały rzeczowo oraz logicznie uargumentowane, zaś w toku wydanej opinii uzupełniającej biegły rozwiął wszelkie wątpliwości zgłaszane przez stronę pozwaną.

Sąd uwzględniając całokształt ujawnionego w sprawie materiału dowodowego doszedł do przekonania, że odniesiony przez powoda uraz będący skutkiem pogryzienia przez psa pozwanej w dniu 15 czerwca 2011 r. w istocie wywołał u niego cierpienia o charakterze fizycznym. Przyjmuje się, że zadośćuczynienie, stanowiące formę rekompensaty pieniężnej z tytułu doznanej szkody niemajątkowej, ma być "odpowiednie" do doznanej krzywdy, którą określa się przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy, w szczególności rozmiaru cierpień fizycznych i psychicznych oraz skutków uszczerbku zdrowia na przyszłość. Zespół tych okoliczności stanowi podstawę faktyczną określenia zadośćuczynienia, zarówno przy precyzowaniu żądania przez poszkodowanego, jak i przy wyrokowaniu

(wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2008 r., sygn. akt IV CSK 243/08). Wspomnieć należy, iż przepisy kodeksu cywilnego nie zawierają żadnych kryteriów, jakie należy uwzględniać przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego. Natomiast w świetle utartego na gruncie art. 445 k.c. orzecnictwa i piśmiennictwa o wysokości zadośćuczynienia pieniężnego powinien decydować rozmiar doznanej krzywdy wyrażony stopniem cierpień fizycznych i psychicznych (uchwała pełnego składu Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1973 r., III CZP 37/73, OSNCP 1974, nr 9, poz. 145; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03, OSNC 2005, nr 2, poz. 40). Dla oceny jego rozmiaru niezbędne jest uwzględnienie całokształtu okoliczności sprawy, w tym: czasu trwania i stopnia intensywności cierpień fizycznych i psychicznych, nieodwracalności skutków urazu, rodzaju wykonywanej pracy, szans na przyszłość, wieku poszkodowanego i innych podobnej natury czynników (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 kwietnia 2002 r., II CKN 605/00, niepubl.). Jednocześnie jak wskazuje się w orzecznictwie wysokość zadośćuczynienia powinna być utrzymana w rozsądnych granicach, w żadnym razie nie powinna być jednak symboliczna (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 czerwca 2005 r., I CK 7/05, LEX nr 153254).

Ustalając wysokość przyznanego powodowi zadośćuczynienia sąd miał na względzie, że w toku postępowania likwidacyjnego ubezpieczyciel ustalił jego łączny wymiar na 3 500 zł i taka kwota została mu z tego tytułu wypłacona. Na podstawie powyższych kryteriów sąd doszedł jednak do przekonania, że powód zasadnie domagał się od strony pozwanej dalszego zadośćuczynienia twierdząc, iż nie uzyskał dotąd wystarczającego zaspokojenia swoich krzywd. Nie sposób bowiem uznać za przekonującą argumentację opartą na założeniu, że kwota przyjęta przez towarzystwo ubezpieczeń mogła zniwelować uzasadnione poczucie krzywdy występujące u poszkodowanego w związku ze zdarzeniem. Taka suma nie mogła bowiem z pewnością zrekompensować w pełni wszystkich następstw doznanych obrażeń, które ujawniły się w życiu P. L. w następstwie pogryzienia przez psa pozwanej. W ocenie sądu taki cel świadczenia oznaczonego w art. 445 § 1 k.c. mógł zostać osiągnięty dopiero przez uzyskanie zadośćuczynienia w kwocie dalszych 11 500 zł. Zdaniem sądu taka właśnie suma była adekwatna do zakresu cierpień fizycznych poszkodowanego, konieczności znoszenia długotrwałego i bolesnego leczenia otwartej rany jak też faktu, iż do dnia dzisiejszego sprawność jego palca jest w znacznym stopniu ograniczona. Odniesione obrażenia pozostawiły widoczne, a w konsekwencji wypadku u powoda powstał 5% uszczerbek na zdrowiu, czego nie można pomijać przy określaniu wysokości zadośćuczynienia. Niezależnie od powyższego sąd uznał, że stopień i charakter dolegliwości w sferze psychicznej powoda nie był tak istotny. W świetle zasad doświadczenia życiowego oczywistym jest, że tak nagłe i gwałtowne zdarzenie jak niepowdziejany atak ze strony dużego agresywnego psa wywołał u powoda szok. Uzasadniało to twierdzenia powoda, że do chwili obecnej odczuwa lęk przed obcymi dużymi psami. Niemniej jednak stres jaki przeżył, nie spowodował diametralnej zmiany w jego dotychczasowym życiu. Fakt, iż nie uznał on za potrzebne skorzystanie z pomocy psychologa czy psychiatry, jak też to, że obecnie posiada on trzy małe psy świadczy, iż w dużym stopniu poradził sobie z sytuacją, w której się znalazł, a zdarzenie z dnia 15 czerwca 2011r. nie spowodowało spustoszenia w jego psychice. Dlatego też kwotę 30 000 zł zadośćuczynienia wskazaną przez stronę powodową sąd uznał za wygórowaną, stojąc na stanowisku, iż zasądzona kwota 11 500 zł jest w pełni odpowiednią dla zaspokojenia jego krzywdy.

Żądanie pozwu obejmowało nadto kwotę 6 000 zł tytułem utraconych korzyści w postaci wynagrodzenia za prace ogrodowe świadczone na rzecz J. K., których nie osiągnął z uwagi na uraz ręki. Roszczenie w tym zakresie znajdowało podstawę prawą w treści art. 361 k.c., zgodnie z którym zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła (§1). W powyższych granicach, w braku odmiennego przepisu ustawy lub postanowienia umowy, naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono (§ 2). Zawarte w przywołanym artykule uregulowanie obejmuje tzw. adekwatny związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy niewykonaniem zobowiązania przez dłużnika a wywołaniem szkody u wierzyciela, co wyraża się tym, że odpowiedzialność dłużnika dotyczy tylko skutków typowych, nie zaś wszelkich skutków, które w ciągu zdarzeń, jakie nastąpiły, dają się z punktu widzenia kausalności połączyć w jeden łańcuch. Typowym jest skutek, jaki daje się przewidzieć w zwykłym porządku rzeczy, taki, o którym, na podstawie zasad doświadczenia życiowego, wiadomo, że jest charakterystyczny dla danej przyczyny jako normalny rezultat określonego zjawiska. Nie mieści się w płaszczyźnie adekwatnego związku przyczynowego skutek, który wprawdzie daje się łączyć z określonym zdarzeniem początkowym

w sensie oddziaływania sprawczego, ale jest następstwem nietypowym, tj. nie występującym w kolejności zdarzeń, która charakterystyczna jest dla określonej przyczyny i przez to nie dającym się uwzględnić w ewentualnych przewidywaniach, a zarazem zależny jest w istocie od innych zdarzeń, które w zbiegu z przyczyną wyjściową jawią się jako przypadkowy zbieg okoliczności (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 maja 2000 r., III CKN 810/98, LEX nr 51363).

Unormowanie art. 361 §2 k.c. odnoszące się do szkody związanej z utraconymi korzyściami (*lucrum cessans*) opiera się na założeniu, że majątek poszkodowanego nie wzrósł tak, jakby się to stało, gdyby nie nastąpiło zdarzenie, z którym połączona jest czyjaś odpowiedzialność. Przepis art. 361 § 2 k.c. w części dotyczącej utraconych korzyści wymaga przyjęcia hipotetycznego przebiegu zdarzeń i ustalenia wysokiego prawdopodobieństwa utraty korzyści. Podkreślić należy, iż ustalenie szkody pod postacią utraconych korzyści ma zawsze charakter hipotetyczny i do końca nieweryfikowalny. Nie można bowiem mieć z reguły pewności, czy dana korzyść została osiągnięta przez poszkodowanego, gdyby nie zdarzenie szkodzące. Utrata zysku musi być zatem przez poszkodowanego udowodniona (art. 6 k.c.) nie w sensie wykazania co do tego pewności, ale z takim dużym prawdopodobieństwem, że praktycznie można w świetle doświadczenia życiowego przyjąć, że utrata zysku rzeczywiście miała miejsce. Ustawodawca nie wskazał bliższych kryteriów budowania tych hipotez, pozostawiając je wiedzy i doświadczeniu życiowemu składu orzekającego, stosowanym odpowiednio do okoliczności sprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 października 2005 r., III CK 101/05, LEX nr 187042).

W ocenie sądu powód wykazał, iż w następstwie odniesionych w dniu 15 czerwca 2011 r. obrażeń nie był w stanie wykonywać prac zleconych mu przez J. K.. Fakt zlecenia mu przedmiotowych prac potwierdził świadek J. K.. Treść jego zeznań w tym zakresie wyraźnie korespondowała z pozostałymi ustaleniami, iż w dniu zdarzenia powód przyjechał wraz nim na posesję pozwanej właśnie będąc w drodze do Niemiec, gdzie miał świadczyć prace na rzecz J. K.. Powód przy tym już uprzednio kilkakrotnie świadczył tego typu usługi na rzecz J. – w taki właśnie sposób mężczyźni się poznali. Kwota 1 500 euro utraconego wynagrodzenia została potwierdzona przez świadka J. K.. W przeliczeniu na złotówki według średniego kursu Narodowego Banku Polskiego na dzień wezwania do zapłaty, tj. 14 czerwca 2013 r. (dzień doręczenia odpisu pozwu stronie pozwanej) wynagrodzenie to wynosiło 6 210 zł (1 500 euro x 4,15 zł). W związku z powyższym sąd uznał za zasadne żądanie powoda w zakresie kwoty 6 000 zł.

O odsetkach orzeczono na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c., stosownie do którego jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzycielowi przysługują odsetki za okres opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Jeżeli stopa odsetek nie była z góry oznaczona, należą się odsetki ustawowe. Roszczenie powoda nie mogło stać się wymagalne wcześniej, niż przed ujawnieniem się wszystkich istotnych okoliczności dotyczących następstw zdrowotnych wypadku. Jednocześnie nie sposób uznać, iż datą, od której należałoby zasądzić odsetki musi być w takiej sytuacji data wyrokowania. Jak wskazuje się bowiem w orzecznictwie „Orzeczenie sądu przyznające zadośćuczynienie ma charakter rozstrzygnięcia deklaratoryjnego, a nie konstytutywnego, skoro sąd na podstawie zaoferowanych w sprawie dowodów rozstrzyga, czy doznane cierpienia i krzywda oraz potencjalna możliwość ich wystąpienia w przyszłości miały swoje uzasadnienie w momencie zgłoszenia roszczenia. W takiej sytuacji zasądzenie odsetek od daty wyrokowania prowadziłoby w istocie do ich umorzenia za okres sprzed daty wyroku i stanowiłoby nieuzasadnione uprzywilejowanie dłużnika, skłaniające go niekiedy do jak najdłuższego zwlekania z opóźnionym świadczeniem pieniężnym, w oczekiwaniu na orzeczenie sądu znoszące obowiązek zapłaty odsetek za wcześniejszy okres. Jeżeli zatem powód żąda od pozwanego zapłaty określonej kwoty tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od danego dnia poprzedzającego dzień wyrokowania, odsetki te powinny być, w świetle powyższych uwag, zasądzone zgodnie z żądaniem pozwu, o ile tylko w toku postępowania zostanie wykazane, że dochodzona suma rzeczywiście się powodowi należała tytułem zadośćuczynienia od wskazanego przez niego dnia. Tylko w przypadku, gdy sąd ustali, że zadośćuczynienie w rozmiarze odpowiadającym sumie dochodzonej przez powoda należy się dopiero od dnia wyrokowania jako aktualne na ten dzień, odsetki od zasądzonego w takim przypadku zadośćuczynienia mogą się należeć dopiero od dnia wyrokowania.” (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 26 lipca 2013 r. (sygn. akt I ACa 321/13, opubl. (...)).

Z uwagi na okoliczność, że pozwana została wezwana do zapłaty dopiero wraz z doręczeniem jej odpisu pozwu w dniu 14 marca 2013 r., popadła w opóźnienie w zapłacie zasądzonego świadczenia od dnia następującego po tej dacie, tj. w dniu 15 marca 2013 r.

Orzekając o odsetkach sąd miał jednocześnie na względzie, iż zgodnie z aktualnym brzmieniem art. 481 § 2 k.c., jeżeli stopa odsetek za opóźnienie nie była oznaczona, należą się odsetki ustawowe za opóźnienie w wysokości równej sumie stopy referencyjnej Narodowego Banku Polskiego i 5,5 punktów procentowych. Wzmiankowany przepis został znowelizowany ustawą z dnia 9 października 2015 r. o zmianie ustawy o terminach zapłaty w transakcjach handlowych, ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2015 r. poz. 1830), która weszła w życie z dniem 1 stycznia 2016 r. (art. 57 ustawy). Dlatego też w zakresie odsetek sprzed daty 1 stycznia 2016 r. należało zasądzić odsetki ustawowe, zgodnie z poprzednim brzmieniem art. 481 § 2 k.c., wedle którego, jeżeli stopa odsetek za opóźnienie nie była z góry oznaczona należą się odsetki za opóźnienie.

Odnośnie żądania powoda o ustalenie odpowiedzialności pozwanej na przyszłość wskazać należy, iż podstawą prawną roszczeń w tym zakresie jest art. 189 k.p.c., zgodnie z którym powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny. Przyjmuje się, iż interes prawny istnieje wówczas, gdy zachodzi stan niepewności co do istnienia stosunku prawnego lub prawa, a wynik postępowania doprowadzi do usunięcia niejasności i wątpliwości w tym zakresie i zapewni powodowi ochronę jego prawnie chronionych interesów, czyli definitywnie zakończy spór istniejący lub prewencyjnie zapobiegnie powstaniu takiego sporu w przyszłości (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 kwietnia 2010 r., sygn. akt II PK 342/09). Oceniając żądanie powoda przez pryzmat wyżej przywołanej regulacji, jak też celu i charakteru instytucji zadośćuczynienia Sąd uznał, że strona powodowa nie wykazała w tym zakresie zasadności roszczenia, w szczególności nie wykazała, aby mogły pojawić się u niej, nieznane dotychczas, następstwa zdarzenia. Nie sposób bowiem na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego przyjąć, ażeby w jego następstwie mogły pojawić się u niego w przyszłości następstwa powodujące odpowiedzialność pozwanej. Uwzględniając powyższe sąd uznał, że strona powodowa nie wykazała dostatecznie istnienie interesu prawnego w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego na przyszłość. W zaistniałym stanie rzeczy powództwo o ustalenie nie zasługiwało za uwzględnienie.

Mając na uwadze powyższe sąd orzekł, jak w pkt 1 wyroku, oddalając powództwo w pozostałym zakresie (pkt 2. wyroku).

O kosztach procesu sąd orzekł w pkt 3 wyroku na podstawie art. 100 zd. 1. k.p.c. razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Okoliczność, iż każda ze stron wygrała sprawę w 50 % uzasadniała zatem wzajemne zniesienie kosztów.

Orzekając w zakresie kosztów postępowania należało przy tym uwzględnić, że powód został zwolniony od kosztów sądowych. W związku z tym koszty w postaci opłaty sądowej od pozwu w kwocie 1 800 zł, oraz wydatki związane ze sporządzeniem opinii biegłego z zakresu chirurgii (425,36 zł + 340,54 zł) oraz tłumaczeń (640,54 zł + 188,20 zł) zostały tymczasowo wypłacone ze środków budżetowych Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego Szczecin – Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie. Mając na uwadze powyższe Sąd w pkt 4. i 5. wyroku Sąd obciążył obowiązkiem pokrycia nieuiszczonych kosztów sądowych obie strony procesu w części, w jakiej ponoszą odpowiedzialność za wynik procesu na podstawie art. 83 ust. 2 w zw. z art. 113 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. (tekst jedn.: Dz. U. z 2010 r. Nr 90, poz. 594 ze zm.).

SSR Dagmara Gałuszko

Sygn. akt I C 1832/12

Zarządzenia:

Dnia 20 lipca 2016 r.

1. (...)

2. (...)

3. (...)

SSR Dagmara Gałuszko